

ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK



CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

GMINY ZBIOROWE W ŚWIETLE PRAWDY.

Ilustrowany Kurjer Codzienny w artykule z dnia 10 lutego 1936 Nr. 41. pt. „Stare frazesy i nowe błędy” ostro zaatakował wprowadzenie gmin zbiorowych w Małopolsce, atakując tak twórców ustawy samorządowej jak i same gminy zbiorowe.

Artykuł ten, który zawiera cyfry i obliczenia, chce wmówić w czytelnika, że jest artykułem poważnym. Tymczasem po bliższym zbadaniu okazuje się, że jest on wyjątkowo złośliwym, a zarzuty przeciw gminom zbiorowym wyjątkowo błahe, fałszywe, obliczone na chwilowy efekt czytelników. Artykuł powyższy, mający na celu „jasność obrazu” w tej dziedzinie samorządu — pomija w swym przedstawieniu kardynalne zasady krytyki, któremi są zawsze i przede wszystkim: prawda i ścisłość.

Jakież to bowiem zarzuty podnosi autor w swym artykule przeciw gminom zbiorowym? Otóż:

- 1) wzory rosyjskie
- 2) utworzenie 70.000 posad
- 3) wysoki koszt gmin zbiorowych w porównaniu z „taniością” b. gmin jednostkowych
- 4) odległość od gromad, co powoduje uciążliwe a kosztowne podróże interesowanych mieszkańców.

Zanim odpowiemy na poszczególne zarzuty, stwierdzić trzeba jasno i otwarcie, że ten, kto uważa b. gminy jednostkowe na terenie Małopolski za „tabu” i za wzór samorządu wiejskiego tkwi w gru-

bym błędzie. Utworzenie samorządu na terytorjum Małopolski we formie gmin jednostkowych (z wyłączeniem pożądanego obszarów dworskich) było błędem i złem od samego początku. Utworzenie aparatu administracyjnego na najniższych komórkach we formie gmin jednostkowych nie powinno mieć wogóle miejsca tak z uwagi na ciemną warstwę ludności, którą „zaszczycano samorządem” jak i nikłe środki finansowe, którymi dysponował samorząd gminy. Ten samorząd gminy nie miał od chwili jego utworzenia żadnych warunków i widoków rozwoju, gdyż utworzono go nie z myślą o pomyślność kraju i jego obywateli, ale dla zatkania ust wolnomyślicielom głoszącym hasła o idei wolności ludu i td. Właśnie w czasie grubej ciemnoty w Małopolsce tj. w r. 1866 winno było nastąpić utworzenie gmin zbiorowych, — a wówczas inny może wygląd miałyby nasze wsi a zwłaszcza nasze miasteczka, gdyby były siedzibami gmin zbiorowych, a które dopiero od czasu uzyskania Niepodległości podnosi się i ciągnie na wyższy stopień kultury i oświaty.

Gmina jednostkowa w Małopolsce powstała nie dla dobra kraju i ludności, ale dla wiecznej zasady „divite et impera” a więc dla położenia tamy między wsią a dworem, co gorsza — między mieszkańcami dwu wsi, aby się nie łączyli, nie żyli, aby Broń Boże, nie powstało

zbliżenie między mieszkańcami i obywatelami, a to w tym tylko celu, aby wygrywać jednych przeciw drugim, jeśliby powstała wśród nich idea narodowa, niepodległościowa i tp.

Każdy mieszkaniec wsi wepchnięty został we własne podwórko (z gnojem, bagnem i trudem) aby nie widział nic, co się dzieje poza granicami jego gminy, poza granicami jego osiedla.

Tworzono gminy bez oglądania się, czy gmina podoła nałożonym na nią łaskawie obowiązkom, to też mamy z tych czasów gminy, które już w owym czasie zasługiwały na litość. Kazano ludności tych gmin spoglądać tęsknem okiem na dwory — łąki, lasy i pastwiska dworskie, które były wyłączone z gmin i stanowiły odrębne jednostki administracyjne. Dla braku osób inteligentnych w gminie — rządził gminą długie lata ciemny analfabeta — wójt stał pokornie długie godziny na folwarku, ganku dworu, lub urzędu zanim go łaskawie przyjęto — jeśli go często nie złąjano lub wyśmiano. Odnosi się wrażenie, czytając nieustanne ataki na gminy zbiorowe, że pochodzą one z tych warstw, które tęsknią do dawnego wójta, dawnych pisarzy, którzy pokornie wykonywali polecenia nakazy i rozkazy. Pisarzem był chłop — pisał różne kawałki (które p. wójt podpisywał krzyżem świętym) a które treścią

swą nadawały się do humorystycznego pisma.

Na uwagę zasługuje fakt, obserwowany przez długie lata na terytorjum gmin jednostkowych, że rady gminne wybierały na wójtów przeważnie ludzi ciemnych, o słabej woli i mniej zamożnych, a to w tym celu, aby w osobach wójtów, mieć powolne narzędzia dla swoich celów i zamysłów. Gmina jednostkowa pozbawiona majątku i dochodów żyła z dodatków do podatków, a one były przeznaczone wyłącznie na wydatki personalne — wykluczając prawie możliwość zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb jak szkoły, drogi mosty i tp.

Tutaj z przykrością wspomnieć jeszcze trzeba, że dawni wójtowie i radni gminni — wykonywali swe funkcje z myślą wyłącznie o sobie. Nastawieni byli zwłaszcza na zawłaszczenie dobra i majątku gminnego, jak lasy, pastwiska i grunty orne. W ciągu lat wielokrociowy majątek publiczny przeszedł w drodze uzurpów, zawłaszczeń i pospolitego rabunku w ręce ludzi — parających się ze samorządem w gminie jednostkowej. Znane są zawłaszczenia kilkuset morgów obszarów gminnych na rzecz b. wójtów i radnych gminnych. Już do tego — mieli wójtowie i radni spryt nielada! A jak się opłacała ludność pp. wójtom i pisarzom gminnym??

Cóż z tego, że wynagrodzenie ich z kasy gminy było małe — kiedy wynagrodzenie w różnej formie

od ludności pobierane — wystarczało na dostatnie utrzymanie i bogacenie się!

Nadużycia zaś różnego rodzaju — popełniane zwłaszcza przez pisarzy gminnych były olbrzymie. Wystarczy nadmienić, że pisarz gminny przez parę lat urzędowania zdolny był popełnić nadużyć na kilkanaście tysięcy zł. W tem miejscu nasuwa się myśl o niedostatecznej kontroli b. gmin ze strony władz nadzorczych.

Tak jest! Niedostateczna a nawet zupełnie zła kontrola b. władz nadzorczych względnie b. lustratorów jest dzisiaj aż nadto znana. Najlepszy lustrator nie był zresztą w możliwości kontrolować gospodarki gmin, jeśli jego kontroli podlegało 100 a nawet i więcej „gmin” — nie mówiąc o tem, że lustratorzy nie byli do swych czynności należycie przygotowani. Kontrola polegała przede wszystkim kasowem zestawieniu przychodów i rozchodów, — bez wglądania w dziedzinę gospodarczą gmin. Winę ponosi też i ustrój, w którym na czele samorządu powiatowego stał prawie zawsze i wszędzie „marszałek” mało interesujący się sprawami samorządu gminnego i powiedziany szczerze — zbyt słabo obeznany z temi sprawami. Dodajmy do tego niezależność b. Wydziałów powiatowych od władz państwowych — łatwo więc wyobrazić sobie samorząd gminy i jego skutki na terenie Małopolski, — za czem tęskni się nieustannie. Wyciągając wnioski z dotychczasowych

spostrzeżeń należy przyjąć, że gminy jednostkowe mogą być tworzone na terenie o wysokim stopniu kultury. Kierownicy bowiem gmin i radni gminni, dają w tych warunkach gwarancje dobrej gospodarki i należytego zrozumienia zadań i celów o ile gmina posiadać będzie dostateczne środki finansowe, gdyż one są kardynalnym warunkiem istnienia gmin — zapewniając rozwój gospodarczy gmin i spełnienie obowiązków na gminie i jej mieszkańcach ciężących. Zdawali sobie z tego sprawę już twórcy ustawy gminnej z 12 sierpnia 1856 skoro w § 2 § 95 i § 96 przewidywali łączenie się gmin albo dobrowolne albo nawet konieczne. Te same przepisy znajdujemy także i na terytorjum b. W. Księstwa poznańskiego. Z przepisów tych należało korzystać na terytorjum Małopolski w jak najszerszej mierze. Że nie korzystano — winić należy tych, którzy z tego nie skorzystali.

Omawiając utworzenie i wprowadzenie gmin zbiorowych na terenie Małopolski zaznaczyć należy i to, że jest karygodną, a nawet wprost nieprzyzwoitą rzeczą podejrzewać twórców ustawy samorządowej o chęć wyrządzenia czyto Państwu Polskiemu czy własnym obywatelom zła i krzywdy. Musimy przyjąć jako pewnik, że wszelkie ustawy i zamierzenia mają na celu właśnie tylko korzyść i chęć polepszenia stosunków — a nie ich pogorzenie. A-KA. (c. d. u.)

O D E Z W A

Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obywatele!

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przeciętego przez nią przed rokiem, w historycznych murach Belwederu. 12 maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za którego sprawą Naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żałobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą się serca dzwonów, by spżozwym chórem sławić Wielkość i Wznio-

stość Ducha, nieśmiertelność Stawy, wiekopomną trwałość Czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość imienia, co przez zasługi stało się drugim imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozołe służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed którymi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie i przysposobienia wojskowego, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół — w porozumieniu z władzami kościelnymi — nadadzą tej ceremonii żałobnej charak-

ter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacyj, pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Poczem — w całym kraju prócz Wilna — życie pouraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie, do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek, chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały Naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12 maja komitety lokalne w całym kraju, dla urzędzenia uroczystych akademii żałob-

nych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach, odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka z wielkiego repertuaru utwo-

rów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe. O godz. 8-ej min. 45 przed rokiem, oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie, w pierwszą

rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniósłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiących o obywatelskiej służbie — by chwala Jego imienia i moc Rzplitej trwały i rosły po wsze czasy.

3 M A J A.

Pokolenie Polskie, zrodzone w okresie niewoli, czciły dzień 3-go Maja, dzień uchwalenia Konstytucji Majowej. Czciły tę ustawę ustrojową jako testament polityczny Rzplitej, jako dokument i cenną pamiątkę szlachetnego wysiłku, zmierzającego do ratowania tonącej już nawy Rzeczypospolitej.

To półtora wiecze, które upłynęło między 3-cim Maja 1791 roku a 11-ym listopada 1918 roku — było wypełnione z jednej strony strasznym uciskiem sił obcych, władz zaborczych, a z drugiej bohaterskimi wysiłkami, by przeciw rozkuć kajdany niewoli. Kościuszko wciągnął w orbitę czynu zbrojnego kosynierów chłopca Bartosza Głowackiego i „pospólstwo” miejskie, porwane przez szewca Jana Kilińskiego — zatem siły społeczne, które przedtem, w szlacheckiej Rzplitej były poza nawiasem. W ciągu XIX-go stulecia porywy najszlachetniejszych stworzyły Legjony Henryka Dąbrowskiego, czyn podchorążych Piotra Wysockiego, obozowiska leśne powstańców 1863-go r. Dopiero jednak ukazanie się na widowni dziejowej Józefa Piłsudskiego zdołało ideę walki o niepodległość wcielić w czyn, opromieniony zwycięstwem. Dopiero stworzenie w Związku Strzeleckim i Legjonach i P. O. W. instrumentu siły, która rozkruszyć zdołała ostatecznie jarzmo niewoli i przygotować młode pokolenie do walki o granice wyzwolonego Państwa — spełniło to, o czym marzyli i o co modlili się nasi wieszczowie narodowi: przywróciło Polsce wolność.

To też w chwili, gdy to się stało, przedstawicielstwo narodowe, szukając aktu historycznego, któryby symbolizował najczystsze i najwznioślejsze intencje, nawiązał do najpiękniejszej tradycji, którą nam przekazały ostatnio lata przedrozbiorowej Polski — uznało akt konstytucyjny z 3-go Maja za jedną z najszlachetniejszych pamiątek. Pierwszy

Sejm zatem, dzień uchwalenia Konstytucji Majowej ogłosił świętem państwowem.

I z perspektywy naszych przeżyć tuż po wskrzeszeniu wolnego Państwa — uczynił pierwszy Sejm może i zupełnie słusznie. Bo po niemal 150-letniej przerwie dzieło Kołłątaja, Staszica, Małachowskiego, akt prawny, stanowiący dla wszystkich Polaków w ciągu całego okresu od upadku Rzplitej do wywalczenia przez Józefa Piłsudskiego wolności wspomnienie, krzepiące ducha i nawołujące do czynu — było jakby testamentem, przekazanym wskrzeszonej Polsce.

Jednak ten sam pierwszy Sejm w wyzwolonej Polsce, który dzień 3-go Maja ogłosił świętem państwowem — nie spełniał testamentu historycznego Majowej Konstytucji. Uczynił wprawdzie z dnia 3-go maja święto — ale zasad, przyświecających twórcom Majowej Konstytucji, nie wcielał w praktykę życiową.

Cóż bowiem było fundamentem ideowym, na którym twórcy 3-go Maja opierali swe dzieło? Były tym fundamentem dwie zasady: wzmocnienie ówczesnej władzy wykonawczej w Polsce i ograniczenie prerogatyw bardzo skomplikowanego systemu „sejmikowania”, którego najjaskrawszym wyrazem stanowiło „liberum veto”.

I rzecz wielce znamienita: ten właśnie pierwszy Sejm odrodzonej Polski, ustanawiający 3-go Maja świętem państwowem, szedł w kierunku wprost przeciwnym: osłabiania władzy wykonawczej i ugruntowania sejmowładztwa. I te też kierunki wcielił w pierwszą ustawę konstytucyjną w wolnej Polsce, w konstytucję marcową...

Tu też tkwi istotna przyczyna dla której musieliśmy przeżywać w Polsce kilkanaście lat trwający proces rewizji zasad ustrojowych, tu tkwi przyczyna, dla której Józef Piłsudski wypowiedział walkę zu-

pełnie opacznemu pojmowaniu podstawowych zasad ustrojowych przez twórców marcowej konstytucji.

Dopiero nowa Konstytucja, ta, pod którą Twórca Niepodległości położył swój ostatni podpis, stanowi nawrót do zasad głównych, przyświecających autorom dokumentu prawnego z 3-go Maja 1791, a mianowicie: silnej władzy wykonawczej, działającej w harmonijnym stosunku z przedstawicielstwem narodowym, wyznaczenie organom ustawodawczym tej roli, jaka im się słusznie przynależy, natomiast uniemożliwienie, by silna władza państwowa mogła być uniezależniona od pretargów i konszachtów.

Idea zasadnicza zatem Konstytucji Majowej została dopiero teraz wcielona w nowoczesne ramy ustrojowe, zgodne z duchem czasu tak jak zgodną, a nawet wyprzedzającą duch czasu końca XVIII. wieku, była Konstytucja 3-go Maja.

Tak też dziś spoglądać musimy zarówno na dzieło Kołłątaja, Małachowskiego, jak i na zasady, które z niego przejęliśmy.

Nie przejęliśmy natomiast — bo przejąć nie mogliśmy — szeregu innych wskazań Konstytucji Majowej w budowie naszej państwowości. Okazały się one bowiem wyrazem poglądów, dawno już przez czas wycofanych z obiegu. Półtora wieku rozwoju ludzkości w dziedzinie spraw społecznych musiało sprawić, że to, co u schyłku XVIII-go stulecia miało cechy aktualności, tętniło życiem — dziś stanowi już tylko materiał historyczny, archiwalny.

Nie uwłacza to jednak bynajmniej owej treści zasadniczej, tym myślom przewodnim, z których wyszła Konstytucja Majowa.

Myśli te pozostały żywe i po dzień dzisiejszy. Były bowiem wynikiem głębokiej troski patriotycznej, były wyrazem dążenia do potężnej Polski.

Z Polski i ze Świata.

POLSKA.

Ostatnie wypadki krakowskie pociągnęły ze sobą zwolnienie wojewody Świtalskiego. B. wojewoda ma podobno otrzymać bardzo dobrze płatne stanowisko w prywatnym przemyśle górno-śląskim. Wojewodą krakowskim został mianowany pułk. Michał Gnoiński.

We Lwowie oszacowano szkody wyrządzone przez rozruchy na kwotę przeszł. pół miliona złotych. Śledztwo w sprawie zająć prowadzi prokuratura.

Premjer M. Kościakowski odbył wizytę w stolicy Węgier. Wizyta w Budapeszcie wypadła bardzo imponująco. Premjer podpisał szereg umów natury finansowo-gospodarczej między Polską a Węgrami.

W dniu 26 ub. m. zostały otwarte Targi Poznańskie. W targach bierze udział ponad 2000 firm kupieckich z kraju i zagranicy. Jest to przegląd najnowszej produkcji polskiego przemysłu i rzemiosła.

Rocznica powstania. W sobotę, dnia 2-go maja br. o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu śląskiego dla uczczenia 15-lecia wybuchu trzeciego powstania śląskiego. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, urzędu wojewódzkiego, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz niezespólnych.

Wiadomości z kraju. Delegacja Wytwórni Uzbrojenia zaprosiła P. Prezydenta Rzplitej i gen. inspektora armii gen. Rydz-Śmigłego na uroczystość wręczenia w dniu 25 bm. ministrowi spraw wojskowych stu karabinów maszynowych ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego,

ofiarowanych armji polskiej przez pracowników fabryki karabinów.

ZE ŚWIATA.

Włosi posuwają się coraz dalej w głąb Abisynji. Zajęli już bardzo ważny punkt strategiczny miasto Desje i jezioro Tana. Obecnie zdążają z północy i południa do stolicy Abisynji Addis Abeby. Podobno po zdobyciu stolicy, król włoski ma się obwołać cesarzem abisyńskim, na wzór króla angielskiego, który nosi tytuł cesarza Indyj.

Francja przeżywa obecnie moment przełomowy, gdyż odbywają się tam wybory do parlamentu. Wyniki są narazie nieznanne, gdyż dodatkowe wybory odbędą się dnia 9 maja.

Rząd turecki zwrócił się do państw zainteresowanych z żądaniem zezwolenia ufortyfikowania cieśniny Dardanelskiej. Anglja i Francja przychyliły się już do żądania tureckiego.

Prezydent hiszpański Zamora ustąpił ze swego stanowiska. Powodem ustąpienia jest wzrost komunizmu na terenie Hiszpanji.

W kraju trwają ciągle zaburzenia.

Wrzenie wśród Arabów. Sytuacja w Palestynie jest bardzo naprężona. Mimo energicznych zarządzeń władz wrzenie wśród Arabów wzrasta z godziny na godzinę. Ōsrodkami niepokoju są Jaffa i Tel Awiw. Według oficjalnych wiadomości w Jafie jest 19 zabitych i 130 rannych. Wszelka komunikacja na terenie Palestyny została przerwana.

Plany cesarza abisyńskiego. Pomimo oficjalnych zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że cesarz Heile Selassie postanowił na wypadek ucieczki z Abisynji zamieszkać na stałe w Szwajcarji. Podobno gen. Virgin zakupił już dla cesarza piękną willę pod Sztokholmem.

KĄCIK HARCERSKI.

W tym roku upływa cztery lata od zgonu ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego wielkiego przyjaciela młodzieży harcerskiej. Na kilka lat przed śmiercią mieszkał we Wilnie i tu od początku swego pobytu, a od roku 1924 aż do końca życia jako przewodniczący Zarządu Oddziału patronował i błogosławił, wspierając materialnie i moralnie, wskazując złotymi ustami cele i drogi harcerstwa. Jak cenil harcerstwo niech przedstawi poniżej zamieszczony artykuł ks. biskupa Bandurskiego napisany do jednodziówki 13 drużyny we Wilnie w 1926 r. p. t.

„Rycerze Nowego Zakonu“.

„Synowie dawnych rycerzy przygotowywali się już od dziecka do rycerskiej służby, przebywając na dworze królów i możnych a walecznych wojowników. Do świętego zakonu rycerstwa dostawali się po stopniach, służąc od 7 roku życia jako paziowie, od 14, jako giermkowie, pasowani w 21 roku życia na rycerzy. Dziś, gdy każdy obywatel Państwa Polskiego ma być obrońcą odzyskanej wolności i niepodległości, musi od dziecka przygotowywać się do rycerskiej obywatelskiej służby. Polska, to potężna Pani i Macierz, zaprasza swe syny na swój dwór i zaprasza do szlachetnych i wzniosłych czynów jakby w nowym ś. zakonie rycerskim, co się harcerstwem zowie. A dworem jej, to uroczę zakątki i okolice, pełne słońca i świeżego powietrza, pełne pachnących lasów i uroczych jezior i rzek, pełne słońca i świeżego powietrza, pełne gwaru i życia nowych, dzisiejszej Polski paziów i giermków. Tam oni wyciągają swe wątłe ramiona ku słońcu, tam roz-

W dzień 3-go Maja.

Dlaczego 3-go Maja zbiera się ofiary na cele oświatowe? Dlaczego na to, a nie na co innego i dlaczego właśnie w tym dniu, a nie kiedy indziej?

Konstytucja 3-go Maja 1791 r. była wyrazem woli Narodu, który przez usta najlepszych swych synów wypowiedział się przeciw bezrządowi, samowoli, warcholstwu prywatnie i nadał Sobie nowe lepsze prawa zapewniające rozwój i siłę. A choć przemoc ukoronowanych rabusiów zniszczyła wówczas naszą niepodległość i zniweczyła skutki tego

wiekopomnego dzieła, Konstytucja pozostała dla nas na zawsze dowodem naszej żywotności, co nie pozwoliło nigdy na wygaśnięcie dążeń wyzwoleniczych, i niemal każdemu pokoleniu nakazywało walczyć orężnie przeciw najeźdcom.

Obchodząc uroczystości rocznicę Konstytucji czcimy pamięć wielkiego i ważnego wydarzenia.

Jeśli zaś w tym samym dniu zwracamy szczególniejszą uwagę na oświatę to dlatego, że zapanowanie powszechnej oświaty jest dla nas sprawą równej doniosłości, jak było nią niegdyś uchwalenie Konstytucji.

Oświata umożliwi postęp du-

chowu całych mas, a przecież to jest rzecz niezmiernie wagi. Wszakże jedyną miarą otaczającej nas rzeczywistości jesteśmy my sami i my ją tworzymy. Im będziemy lepszymi i mędrszymi, tem lepiej będą się układały sprawy ekonomiczne, społeczne i polityczne.

Niech nas nie zbijają z tronu tak zw. prawa walki o byt. Nie są to bowiem żadne prawa, tylko poglądy osobników, którzy oszołomieni stosunkowo łatwymi zwycięstwami w poznawaniu martwej materji, uzurpują sobie prawo formułowania niewzruszonych zasad, na jakich rzekomo ma się opierać życie ludz-

szerzają i wzmacniają swe piersi wchłaniając balsam pól, łąk i lasów naszych. Tam krzepią swego ducha korną modlitwą i rozmyślaniami o potędze i wielkości Boga, który tak silnie przemawia przez dzieła i tworzy przyrody. Tam poznawają dokładnie bogactwo i skarby pięknej polskiej ziemi i całego kraju i uczą się cenić i kochać, co swoje. Tam w karności i ordynku kształcą swą wolę i wyrabiają silny a żadną przeciwnością niezajęty charakter. Tam znoszą „ciężar dnia i trudy”, wierząc, że się to przyda kiedyś w twardej życia dobie. Tam przechodzą szkołę towarzyskiego pożycia, co zbliża, a nie rozdziela, co łączy, a waśni, sporów i kwasów unika.

Tam starają się zrozumieć, „że każda pierś bratnia — granitu złom” „że każda pierś bratnia — cegła na mur” i że oni wszyscy razem i każdy z osobna muszą być zdrową cegielką i granitowym złomem w budowie ojczyznie, wspaniałego i potężnego Domu, muszą być rycerzami Polski. Nowej Polski paziowie

i giermkowie, miłośnicy Dobra, Prawdy i Piękna, wyznawcy i wykonawcy cnót chrześcijańskich i prawdziwie rycerskich, pracujcie wśród tych, co światła i dobra nie znają i bądźcie pokoleniem wiosną odrodzenia duszy narodowej niosącym! W tej pracy niech Wam Bóg błogosławi!”

† *Władysław Bandurski Biskup.*

W rok po śmierci, gdy hufiec Sokalski organizował IV. drużynę przy 7-mio klasowej męskiej szkole powszechnej w Sokalu, obrał za patrona tej drużyny wielkiego kapłana — żołnierza ks. Bandurskiego. I dziś gdy przystąpiono do rozdziału pozostałych pamiątek po biskupie Bandurskim, nam harcerzom nie oddano żadnych materialnych bogactw ponieważ nam takich nie pozostało. Lecz zostawił nam zato inny skarb; skarb droższy od wszystkich pałaców ziemskich, od fortun królewskich: Zostawił nam nieprzebrane skarby miłości, zostawił nam swój przykład, przykład jak należy żyć, postępować, do czego dążyć.

Ochronka dla biednych dzieci w Sokalu.

Ażeby dzieci najbiedniejszego proletariatu, żyjące w skrajnej nędzy i bardzo często narażone na demoralizację, uchronić od włóczęgostwa i wykolejania, tudzież zapewnić im należyte wychowanie państwowe, Komitet miejscowy, na którego czele stanął burmistrz Dr. Stanisław Proń, stara się umieścić tę biedną dziatwę w rozszerzonym na ten cel przedszkolu S. S. Felicjanek w Sokalu. Celem zebrania potrzebnych funduszy odniósł się Komitet do miejscowego i zamiejscowego społeczeństwa z prośbą o pomoc. Z przyjemnością należy stwierdzić, że spo-

łeczeństwo zrozumiało znaczenie tej tak ważnej w dzisiejszych czasach dla Państwa instytucji wychowawczej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że młodzież, która jest przyszłością narodu, będzie taką, jaką ją wychowa starsze pokolenie. Mimo bardzo ciężkiego kryzysu wszyscy prawie urzędnicy i nauczyciele opodatkowali się dobrowolnie, składając chętnie datki miesięczne na ten piękny cel państwowy. Także społeczeństwo zamiejskie pospieszyło z pomocą. Pierwszy uczynił to Zarząd dóbr JWP. Urbańskiej z Tartakowa, przysyłając 1 q przynicy i 1 q żyta.

kości. Wbrew tym uczonym pesymistom jest inaczej i jeśli nawet nie często potrafimy to wyrozumować, czujemy to dobrze i wiemy, że nie mają słuszności.

Możemy być przeto dumai, że rocznica naszego największego Święta Narodowego jest zarazem dniem poświęconym staraniom o osiągnięcie jednego z największych i najszlachetniejszych celów do jakich dążą narody.

Nie będzie chyba Obywatela, któryby uprzytomniwszy to sobie należycie, nie pospieszył z ofiarą na T. S. L.

Ale pieniądze to jeszcze nie

wszystko. Trzeba żeby każdy i w inny sposób popierał wysiłki w walce o powszechną oświatę. Należy mianowicie uprawiać lekturę. Po co? Najpierw dla własnego zadowolenia, gdyż czytanie książki to często bardziej emocjonujące przeżycie aniżeli to, które następuje przy udziale zewnętrznego środowiska. Następnie lektura, to kształcenie intelektów uczuć, poglądów a więc droga do zdobycia prawdziwej kultury bez najmniejszej domieszki snobistycznych śmieci.

A prawdziwa kultura jakiejś jednostki to dla społeczeństwa wielka i cenna wartość. Osobnik kul-

Szczególne, podziękowanie winniśmy Zakładom Przemysłowym JWP. Romana Żurowskiego w Leszczkowie za przysłanie 6 sztuk sukna na ubrania dla biednych dzieci i 7 q ziemniaków. Bardzo wiele gotowych ubrań przysłało Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie dzięki staraniom JWP. Doktorowej Zofii Jarockiej. Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”. Wszelkie dalsze zgłoszenia ofiar prosimy przysyłać na ręce prezesa Komitetu, Dra Stanisława Pronia w Sokalu.

J. K.

KRONIKA

Kurs trykotarstwa. W dniu 1 marca br. zakończono w Żabczu mur. kurs trykotarstwa, który trwał 6 tygodni, subwencionowany przez Izbę Rolniczą i Wydział powiatowy. Kurs prowadziła bardzo umiejętnie instruktorka P. Stanisława Fernezi, delegowana przez Izbę Rolniczą.

W kursie brało udział 12 dziewcząt oraz 2 chłopców.

Kurs ten był jednym z dowodów, że wieś da sobie radę z kryzysem jednak musi umieć racjonalnie prowadzić swój warsztat pracy.

Przy tem warto nadmienić, że przed kilku laty Wydział pow. sprowadził do powiatu materiał zarodkowy owiec, przydzielając gospodarzom barany rozplodowe. Wskutek należytego chowu przez krzyżowanie z miejscową świniarką otrzymano odpowiednią krzyżówkę, która obecnie daje doborową wełnę, nadającą się na wyroby trykotarskie, — odpowiadającą wymogom rynku, niczem nie ustępującą produktom zagranicznym.

Kurs ten przekonał, że możemy

naturalny nie może nie być bojownikiem w obronie dobra ogólnego. Walczy sam i innym pomaga. Największy czy najdrobniejszy wysiłek znajduje zawsze jego poparcie i zrozumienie.

Zapisujmy się tedy do biblioteki T. S. L. lub innych! Nie marnujmy czasu na rzekomo kształcące rozrywki rozmaitego rodzaju. Własne nasze kształcenie to sprawa nie tylko nasza osobista, ale to interes ogółu.

Czytajmy więc i propagujmy czytelnictwo!

Zadziór.

* * *

śmiało z własnej wełny wyrobić doskonałe rękawiczki, skarpetki i szale. Dziś nawiązano kontakt z wojskiem, a pierwszy transport wspomnianych wyrobów wełnianych ma być oddany do użytku w jesieni br.

W czasie pokazu dokonano zdjęcia fotograficznego eksponatów.

Kurs zakończył się wspólnym podwieczorkiem, na którym przemawiali delegaci z Sokala i sołtysy z gromady, dziękując P. Staroście Kostołowskiemu za wybitną pomoc materialną i opiekę nad tuł. rolnikami.

Odprawa Komendantów Oddz. Zw. Rezerwistów. W dniu 19 kwietnia br. odbyła się w Sokalu pod przewodnictwem Komendanta Powiatu Związku Rezerwistów P. Lisowskiego odprawa Komendantów Oddziałów z terenu powiatu.

W odprawie, oprócz wszystkich komendantów Kół, wzięli udział z ramienia Zarządu powiatowego Z. R. P. major Smereczański i z ramienia wojska kpt. Smarzewski.

Na odprawie, która trwała około 3 godziny omówiono szereg spraw organizacyjnych i wyszkoleniowych.

Oddłużenie rolnictwa.

I.

Centralne Biuro do spraw finansowo-rolnych wyjaśniło, że wierzytelności gromadzki kas pożyczkowych mają charakter pożyczek prywatnych, temsamem podlegają przepisom rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Do tego rodzaju długów odnoszą się ulgi z mocy samego prawa oraz przepisy o działalności urzędu rozjemczego.

II.

Zwracamy uwagę dłużników spółdzielczego Banku rolniczego w Cieszanowie, aby starali się zawierać układy konwersyjne z tą kasą jak najszybciej, ponieważ termin mija z dniem 30 września br.

O ile kasa ta nie wzywa do układu lub czyni trudności, należy wnieść zażalenie do komitetu konwersyjnego w Warszawie za pośred-

nictwem Pow. Delegatury w Sokalu, gdzie zgłaszać się można po informacje i porady.

Pow. Delegatura do spraw fin. rol. przy Wydziale pow. w Sokalu.

Repertuar kinoteatru „ŚWIT“
Dnia 2 i 3 maja kawalkada kawa-

lerji polskiej „ŚLUBY AŁAŃSKIE“.

Dnia 5 i 6 maja (wtorek i środa) głośna operetka „BAL w SAVOYU“.

Dnia 9 i 10 maja świetny film lotniczy „LEGJON NIEUSTRASZONYCH“ z **Wal. Beerym**.

U W A G A !

U W A G A !

Po najniższych cenach i najlepszej jakości

NASIONA warzyw, kwiatów i pastewne

NAWOZY SZTUCZNE ze składu konsygnacyjnego, powierzonego przez Państwowy Bank Rolny

MATERJAŁY BUDOWLANE jak wapno, cement, gips i t. p

MATERJAŁY OPAŁOWE jak węgiel, miał, koks i drzewo

BENZYNA, OLEJE MINERALNE i SMARY

NARZĘDZIA i MASZYNY ROLNICZE oraz wszelkie towary potrzebne dla gospodarstw rolnych

p o l e c a

„R o l n i k“

Spółka handlowo-rolnicza w Sokalu

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

dokunujemy również zamiany na ziemiopłody

„R o l n i k“

Spółka handlowo-rolnicza w Sokalu

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

**wysprzedaje narzędzia i maszyny rolnicze
po najniższych cenach!**

PRZYJDŹ i PRZEKONAJ SIĘ.

GARNITUR MŁOCARNIANY

na sprzedaż

**Kocioł firmy CHAYTON SHUTTLEWORTH 6 konny — 10 m²
ogrzewalnej powierzchni.**

Młocarnia firmy KOLEJE WĘGIERSKIE 40 calowa.

ZARZĄD MAJĄTKU

LUBÓW p. i tel. WAREŹ.

Z powodów od Redakcji niezależnych, nie możemy dołączyć do dzisiejszego numeru dodatku ilustr. „POLSKA“

REDAKCJA.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Sobieskiego L. 2 C.

Redaktor odpowiedzialny: ZDZISŁAW GREISS, Dyr. P. K. Kasy Oszcz.

Druk. Posp. L. Wienera w Sokalu.

DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.**TRZECI MAJ.**

Na warszawskim rynku
Chorągwie się chwieją,
Zajaśniała wiosna
Majową nadzieją!

Zajaśniała wiosna
Nad ojczystym łanem,
Dziś się w służbie dla ojczyzny
Chłop porównał z panem.

Na warszawskim rynku
Tam muzyki grają,
Stanowi kmiecemu
Bracia prawo dają.

Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi,
Razem z cnymi żołnierzami
Jak z braćmi starszymi.

Na warszawskim rynku
Tam naród zebrany,
Idą karmazyny,
Idą i mieszczany.

Pan Andrzej Zamoyski
Idzie z kmieciem w parze,
A z czeladzią tą cechową
Idą dygnitarze.

Radzili na sejmie
Całe cztery lata,
Uradzili, że się
Naród w jedno zbrata.

Czas ci, Polsko, zgoić
Twoje ciężkie blizny:
— Wszyscy dzisiaj równi sobie
W obliczu ojczyzny.

Na warszawskim rynku
Biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów w Polsce
Przybyły miliony.

Idą do katedry,
Do świętego Jana,
Złoto — przy kapocie,
Przy delji — sukmana:

O, ty dniu radosny,
O, ty trzeci maju,
Zapachniałeś kwieciem
W całym polskim kraju.

Zapachniałeś kwieciem
Najśodszej wonności:
— Miłością ojczyzny
I bratniej jedności.

Jan Sawa (Marja Konopnicka).

DO PRZEŚWIETNEJ DEPUTACJI.

Uiścili się życzenia narodu. Już jest wyznaczona Deputacja do napisania konstytucji rządu naszego, która będzie sławną epoką kończącego się ośmnastego wieku, jeśli nam przywróci rząd dobry, jeśli człowieka przywróci człowiekowi, jeżeli prawa własności osobistej, ruchomej i gruntowej każdemu upewni, jeżeli człowieka wyjmie od ludzi a podda prawu, jeżeli prawo wydobędzie z prawdziwych jego źródeł to jest: sprawiedliwości naturalnej, jeżeli nakoniec naród cały ubezpieczy od przemocy wewnętrznej i obcej. Tego to wyciąga po was cała powszechność, zacni Mężowie! Podjęliście się dla narodu najistotniejszej usługi, dzieła, które wam ma zjednać w odległej potomności błogosławieństwo ludzi, co tę wolną ziemię posiadać będą. Urzędowanie wasze jest najwyższe, jest najokazalsze; przechodzi swą wielkością i ozdobę majestatu i sławę bohaterów i litość dobroczyńców, którzy przytomną tylko wspierają nędzę...

Miara oświecenia przy wszystkich wiekach była miarą prawodawstwa złego lub dobrego, lecz podanie prawa ludowi we wszystkich narodach i wiekach było zawsze różne: jedni używali do tego obłudy — narzędzia, które jest źródłem ohydy i ucisku narodu ludzkiego, drudzy szli otwarcie, niosąc w ręku swoich prawdę. Obłuda potrzebowała zawsze wprowadzać w błąd ludzi, a jeśli ten nie wystarczał na przytłumienie prawdy, brała w rękę

ce miecz i rozlewając krew ludzką, starała się pierwiej uczynić człowieka niewolnikiem, niżby on zdobył się być posłusznym jej prawu... Lecz prawodawca prawdy nie potrzebował nigdy uzbrajać się przeciwko człowiekowi, dla którego uszczęśliwienia pisał prawa, przeciwnym wcale idąc sposobem: nie lud, którego pragnął uszczęśliwienia, lecz siebie na prześladowanie i na tysiączne wystawiał pociski. Wyższy nad siebie samego, pogardzający wrogością i obłudą tyrańca, potrafił uszczęśliwić ludzi i ich potomność, lecz tak świętego i prawie boskiego dzieła inaczej skutecznie nie zdołał, tylko ofiarą siebie samego. Tą drogą szedł w Europie Sokrates, nauczyciel obyczajów ludzkich, tą Chrystus w Azji, Bohater prawdy, Prawodawca i Zbawiciel całego narodu. Uległ człowiek przed obłudą i zemstą zabobonu greckiego, ale filozofja stała się nauką wszystkich oświeconych narodów. Umarł na krzyżu Zbawiciel ludzi, lecz Ewangelja Jego stała się nauką wszystkich narodów, regułą obyczajów, wzorem praw, ale krzyż Jego zdobi odtąd korony i ołtarze... Ten atoli, który się podobnej nagrody lęka, ten, który drogą obłudy lub oszukaństwa chciałby ją (prawdę) ludziom podać; ten, któryby drogą przymusu i przelewem krwi chciał ją w serce ludzkie włożyć, nie jest jej godnym. Bo ktokolwiek człowieka nie chce mieć tem, czem go natura mieć chciała, ten nie

jest wart być ani prawodawcą ani nauczycielem ludzi.

Mężowie wybrani! Oto jest wzór dla was, oto jest droga, którą do nieśmiertelności imiona wasze odniesione być mają. Macież w sobie tyle męstwa, czujecież w sobie tyle odwagi, abyście mogli być godnymi podać prawdę narodowi polskiemu? Nie oglądajcie się na współczesnych! Nie ten to zepsuty wiek ma błogosławić imiona wasze; wy, owszem, macie wydać walkę uprzedzeniu i obłudzie, wy macie przywrócić sprawiedliwość... a zatem wy winniście zupełnie przygotować się przeciw potwarzy, nienawiści i zawiści, które interes prywatny, zepsucie serc ludzkich, znarowiona zuchwałość przeciw wam wywierać zechce. Nie lękajcie się bynajmniej, że prawa wasze wzgardzone lub odrzucone zostaną! Prawda mieć będzie swoich zwolenników, rozejdą się oni po całym narodzie, zaniosą ją pod strzechę uciśnionego i wzgardzonego człowieka—czas dokaże reszty! Do was należy nie odstępować prawdy... Ufam przeto, że w przepisie praw waszych nie będzie miała miejsca ani chytra obłuda, ani podła bojaźń, ani tem bardziej niesprawiedli-

wość na prywatne korzyści względna. Człowiek i jego bezpieczeństwo, obywatel i jego szczęśliwość ojczyzna i jej całość — będą jedynem prawidłem robót waszych.

Lubośmy mieli najlepszych królów, nie mieliśmy dotąd dobrego prawodawcy, któryby wszystkich ludzi zrobił uczestnikami wolności i jej obrońcami. Dlatego też straty państw naszych nigdy odzyskane być nie mogły, bo miliony utraconych obywateli składały się z niewolników, którzy w ośmianie panowania nie znaleźli odmiany losów swoich...

Płci piękna i wy, matki wolnych Polaków!... Męka uciśnionego ludu stawia się przed waszemi oczyma! Ratujcie ją, nakłońcie do litości i sprawiedliwości serca prawodawców! Niech jak najrychlej zmażą tę wstydliwą hańbę w sprawach naszych. Niech przyczynią jak najprędzej obywateli, a tem samem i obrońców tej nieszczęśliwej ojczyźnie! Niech przez oddanie sprawiedliwości uciśnionemu ludowi prześlągroźne nad nami niebo.

Hugo Kolltataj.

BOHATERSKI SZEWC-PULKOWNIK.

Wielki dzień polskiego rzemiosła.

Pochyła się sztandary cechowe przed szewcem ze Starego Miasta, Janem Kilińskim, spoglądającym w dal z cokołu pomnika, wzniesionego na jednym z najpiękniejszych miejsc stolicy Polski.

Przedefilują oddziały wojska przed brązową figurą pułkownika Jana Kilińskiego, co to z mieczem w dłoni w najeięższych chwilach Rzplitej walczył o niepodległość ruszył „z pospółstwem warszawskiem, by wyzwalać stolicę od najeźdźcy”.

Jak Bartosz Głowacki stał się w odczuwaniu szerokich warstw społecznych, które żyły w erze niewoli, przedstawicielem ludu siermiężnego, patrijotycznego włościństwa — tak Jan Kiliński chlubią polskiego mieszczaństwa.

Miasta w szlacheckiej Polsce nie odgrywały tej roli, jaka im przypadła. Mieszczaństwo „złotego wieku” pozwoliło na zepchnięcie go na szary koniec. Imanie się handlu, czy zgoła rzemiosła uchodziło za zajęcie pogardzane w oczach szlachty. Kto z dobrze urodzonych osiadał w mieście, by „parać się” handlem czy rzemiosłem — ten klejnot szlachecki tracił na wieki.

Dopiero pod koniec 18-go wieku, dopiero wtedy, gdy 3-ci maj przyznaje szerokie prawa mieszczaństwu — jesteśmy świadkami wielkiej przemiany. Wyłaniają się z ciasnych ulic i mrocznych kamieniczek miejskich postacie, które chwałą okryją warstwę mieszczańską i waleńnie przyczynią się do wydzwignięcia „stanu trzeciego” z poniżenia. Oto imć pan Dekert, głowa stołecznego mieszczaństwa, szermierz o prawa ludności miejskiej. Oto mistrz rzeźnickiego topora Sierakowski i oto mistrz dratwy Kiliński, któremu Naczelnik Kościuszko nadaje stopień pułkownika i który na czele młodzi rzemieślniczej wyzwala w Wielką Niedzielę w roku 1794 stolicę od wroga, wita w lipcu wkraczającego do miasta Naczelnika, odpiera szturm od oblężonej stolicy — by wreszcie przesiedzieć przez dwa lata w lochu, więziony przez zwycięzców...

Temu to bohaterskiemu rzemieślnikowi - pułkownikowi wdzięczny naród stawia w wolnej już Polsce pomnik spiżowy, składa hołd jego pamięci.

W dniu, w którym pomnik Kilińskiego zostaje w stolicy odsłonięty, zbiera się przedstawicielstwo rzemiosła polskiego na swój kongres.

Musimy sobie też uświadomić znaczenie stanu rzemieślniczego we współczesnej naszej rzeczywistości. Mamy w Polsce około 400.000 warsztatów rzemieślniczych, dających zatrudnienie około 2 milionom ludzi. Jest to zatem bardzo poważny odłam naszej ludności, którego byt i rozwój budzić musi wielkie zainteresowanie. Uprzymiśnijmy sobie bowiem, że zasięg zatrudnienia w kraju obejmuje na pierwszym miejscu stan rolniczy, na drugim — rzemiosło, a dopiero na trzecim — przemysł.

Rolę rzemiosła określił bardzo trafnie minister przemysłu i handlu, gen. Górecki, gdy przyrównał rzemiosło do szarej piechoty, która „w walce z kryzysem gospodarczym wykazuje najwięcej zaciętości, a która z wiarą w zwycięstwo, nie szczędząc ofiar, krok za krokiem, metr po metrze posuwa się, zyskując powoli, lecz ustawicznie na terenie”.

Przebyło jednak mieszczaństwo nasze, a zwłaszcza sfery rzemieślnicze pewną ewolucję polityczną, która omal nie wypaczyła w niem tych cnót i tych rysów charakteru, które Dekertów i Sierakowskich, Borelewskich i Dobrzańskich — mieszczan i rzemieślników, jakich nam przekazują dzieje wieku niewoli — uczyniły symbolem patrijotyzmu i szermierzami bojów o wolność.

Przejrzało jednak mieszczaństwo. Idee Dekerta i Kilińskiego były silniejsze, a Polska, budowana przez Józefa Piłsudskiego, znajdowała większe zrozumienie w sercach i umysłach, niżli pokusy nieodpowiedzialnych polityków.

Dziś jesteśmy świadkami silnego ruchu organizacyjnego wśród polskiego rzemiosła. Trzeba nadrobić i te wiekowe zaniedbania z okresu Polski przedrozbiorowej, gdy mieszczaństwo pozbawione było i praw i możliwości

rozwojowych — i zaniedbania stulecia niewoli, kiedy obce rządy nie pozwoliły nam wykorzystać wszystkich bogactw naturalnych, rozwinąć przemysł i rzemiosło, u-nowocześnić i ulepszyć warsztaty, stworzyć warunki dalszego rozwoju naszych miast. Przecież po półtorawiekowej przerwie w samodzielnym bycie, zastaliśmy miasta i miasteczka w okropnym zaniedbaniu, więzi organizacyjne — że choćby wspomnieć piękną tradycję dawnych cechów — rozluźnione.

Nadrobić te braki i zaniedbania — oto jeden z obowiązków, jaki czeka również i rzemiosło. Musi się ono zjednoczyć i wytężyć wszystkie siły, aby sprostać temu wielkiemu zadaniu.

I to nie w imię klasowego czy stanowego interesu, nie w służbie jakiegokolwiek doktryny, ale w myśl idei państwowej, tej, o której już myślał Dekert, gdy stawał na czele „sejmu mieszczańskiego” i tej, dla której w bój wiodł młodź rzemieślniczą Jan Kiliński.

NA STRZELECKIM SZLAKU.

Zrodzony z miłości Ojczyzny i bólu serc polskich po stracie niepodległości, powstał 25 lat temu Związek Strzelecki.

Stworzenie go było wyrazem tęsknoty do wolności, realizowaniem wieloletnich, a zapomnianych już od niemal pół wieku marzeń o własnej Sile Zbrojnej, — Związek Strzelecki miał więc być zaczątkiem przyszłego Wojska Polskiego.

Ożywiony potęgą myśli, ducha i woli Józefa Piłsudskiego w najcięższych warunkach pod wszędzie wnikliwym okiem zaborcy, rozpoczął Związek swoją żmudną pracę, by w przyszłości „Polska, która tak gruntownie po 63-cim roku o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w słońcu i w rękach swoich żołnierzy”.

Lata twarde i znojne.

Nie mając żadnych podstaw trwałych, prowadzi Związek swoją robotę tak, aby być gotowym do podjęcia walki w imię Najwyższego Ideału — Wyzwolenia Polski, — gdy na zegarze dziejowym wybije godzina czynów.

Tak mija lat sześć.

Nadchodzi wreszcie rok 1914.

6-go sierpnia z Oleandrów krakowskich wyrusza garstka strzelców, kompanja kadrowa owa kadra przyszłej Armji Polskiej. Z dniem każdym, z każdą godziną „Kadrówka” rośnie. Oparta o wroga jednego, walczy z nieprzyjacielem, by w chaosie wielkiej wojny, wśród morza obcych wojsk, torować szablą i bagnietem drogę do wyzwolenia.

Walki legionowe, chwałą okryte sztandary strzeleckie, oręż polski jaśnieje w słońcu jak za dawnych czasów. Łowczówek, Ulina, Rokitna, Kostiuchnówna, Polska Góra, Rarańcza..... Pola bitewne zroszone krwią młodzieńczą braci strzeleckiej. Potem nadchodzi chwila, w której się zdawało, że już wszystko stracone, że próżne wysiłki, na marne przelana krew, że nowe mogiły polskich żołnierzy z pod sztandarów strzeleckich wyznaczą jeno szlaki pochodu myśli mocarnej, podjętej znowu czasu wielkiej wojny.

Kryzys przysięgowy.

Szczypiorna, Benjaminów, Hawelberg, Verl, Huszt,

Marmarosz Sziget, Magdeburg.

Zbrojna rewolta. Rarańcza. Nowe ofiary, nowa krew przelana. Przebijanie samotrzeć z bronią w rękę drogami Dzikich Pól w tak dobrze znane pradziadom ziemie pełne kurhanów i jarów, gdzie ongiś również tak w samotrzeć przebijał się rycerz polski kresowych strażnic Rzeczypospolitej.

Szczątki kompanij strzeleckich krwawią się w przymusowym trudzie w kawernach włoskiego frontu, na szczycie Monte Baldo. Duch strzelecki nie łamie się. Trwa. Ba, górnę się nosi. W podziemiach konspiracji przygotowuje się do nowych czynów.

P. O. W.

Listopad 1918 roku. Wraca do Warszawy Więzień Magdeburga. Oddziały strzeleckie stają znów do apelu. Sztandar bojowy z Orłem Białym wysoko się wznosi ponad Rzeczypospolitą Polską, której granicom z zachodu i wschodu wróg zagraża.

Doświadczony żołnierz strzelecki staje się instruktorem świeżo powstałej Armji Polskiej. Jego duch przenika odrazu szeregi obrońców Ojczyzny: szczęście obywateli najwyższem prawem! Po licznych bojach, po długich miesiącach ofiarnych walk z przeważającą nawałą wroga, Armja Polska pod Wodzą Józefa Piłsudskiego święci triumf wielkiego zwycięstwa.

Pokój. Nowy okres życia odrodzonej Polski. Okres pracy organicznej. Utrwalanie zrębów gmachu państwowego, wznoszenie jego ścian i budowanie dachu, by przetrwał wieki i dał schron trwałe przyszłym pokoleniom.

I znów do apelu staje Związek Strzelecki.

Najszczytniejsze hasła, wzniosłe idee bojowników wolności wcielają się w życie żmudną, wytrwałą, konsekwentną i ofiarną pracą rozsianych po miastach i wsiach Polskich strzelców.

Z każdym miesiącem, z każdym tygodniem rosną szeregi strzeleckie, rosną nowe zastępy obywateli, dla których Ojczyzna jest „Wielką Rzeczą”, a wola Józefa Piłsudskiego rozkazem, który się spełnia bez szemrania.

Zapatrzeni w Jego postać, idą strzelcy w bezgraniczną dal pracy, dla chwały i potęgi Polski.

Przesadzanie drzewek owocowych.

Wychowane w szkółce drzewka nie mogłyby dłużej rosnać — gdyż zostały tu za gęsto posadzone. Czekają one miejsce w sadzie, przy drodze lub na skraju pastwiska. Stosownie do przeznaczonego miejsca, gdzie mają na stałe rosnać — wykopujemy je i zanim je przesadzimy na stałe miejsce dołujemy na ustronnym miejscu. Dołując drzewka na czas krótszy lub dłuższy, zapobiegamy wysychaniu korzeni i uszkodzeniu. Chcąc drzewka tymczasowo zadołować, wykopujemy rów dłuższy lub krótszy o brzegu nachylonym, ziemię wyrzucamy na stronę nachyloną — wykopane drzewka kładziemy na stronę usypaną i nakrywamy korzenie obficie ziemią — którą ubijamy łopatą. Tak zadołowane drzewka mogą przetrwać nawet do wiosny — jeżeli np. zostały późno w jesieni sprowadzone lub w sadzie przygotowuje się dla nich miejsce.

Przy wykopywaniu drzewek w szkółce należy zachować pewien stały sposób — wykonując tę czynność powoli, cierpliwie i uważnie. Robotnik lub gospodarz wykopując drzewko ustawia się do niego bokiem — kopiąc ziemię łopatą w oddaleniu jakich 20 cm od pieńka. Ziemię rzuca się na bok w jedną i drugą stronę, uważając aby korzeni nie uszkodzić. Gdy już drzewko się chwieje, podsadzamy pod spód łopatę, którą podcinamy spodnie korzenie i wyciągamy drzewko. Jeżeli drzewka przeznaczone są do wysyłki pocztą lub koleją — winne być odpowiednio opakowane słomą. Od opakowania zależy w jakim stanie przyjdą drzewka na miejsce przeznaczenia. Korzenie winne być obłożone zwilżonym gnojem i słomą — następnie pnie z koroną opakowane słomą. Nie sposób tu opisywać jak się to robi — gdyż nie osiągniemy rezultatu. Najlepiej przypatrzeć się jak opakowują drzewko ogrodnicy, gdy mają je wysłać w drogę.

Wykopane drzewka sortujemy według wielkości. Jedne zostaną wysadzone na nowe miejsce w przyszłym sadzie — inne zostaną zasadzone w szkółce na rok przyszły.

Przyjmujemy wypadek, że mamy u siebie założyć nowy sad. W tym celu — stosownie do wielkości obszaru, przeznaczonego na sad — wytyczamy miejsca pod drzewka — oznaczamy je palikami, przygotowujemy doły i podpory. Teren pod przyszły sad winien być lekko nachylony ku południowi lub południowemu zachodowi. Ziemia winna być przynajmniej na 1 m o warstwie urodzajnej — przepuszczalnej ani zbyt mokrej ani zanadto suchej. Ciężkie iły oraz gliny, czyste piaski, torfowiska nie nadają się na sady.

Grusze, wiśnie, orzechy puszczają korzenie głęboko w spód ziemi, wymagają więc gruntu suchszego i głębokiego. Dla jabłoni i śliwy potrzebny grunt wilgotniejszy, korzenia się one bowiem płyciej. W okolicach, gdzie się udają oziminy udają się dobrze drzewa owocowe. Na sady wybierać należy miejsca zaciszne, osłonięte od wichrów. Ponieważ przesadzone drzewo pozostaje na miejscu nieraz kilkadziesiąt lat, musimy dobrać odpowiednie gatunki. Ziemię możemy w czasie rozwoju drzew doprawić i użyźnić rozmaitemi nawozami. W okolicach zacisznych, osłoniętych od wiatrów północnych i wschodnich, a więc w okolicach Zaleszczyk nad Dniestrem udają się brzoskwinie, morele i szlachetne wina. W okolicach nadbużańskich — nawet w powiecie sokalskim sadzono dawniej winną latorośl, na co wskazują nazwy niektórych miejscowości naszych miast: „winnice”. W Tartakowie, Warężu — mamy nawet wieś „Winniki”.

Kiedy lepiej sadzić drzewa owocowe, w jesieni czy na wiosnę — to zależy od okolicy danej miejscowości: osłonięcia od ostrych wiatrów, od klimatu, gleby. Zawsze odpowiedniejszą porą sadzenia drzew jest wiosna, mając bowiem poza sobą zimę — uniknęliśmy mrozów, które nieraz świeżo posadzone drzewka wymrażają. Na gruntach gorszych sadzimy drzewka gęściej, bo nie rozrastają się tak szeroko, na gruntach dobrych sadzimy je rzadziej.

Jesienią, stosownie do rozmiarów przestrzeni, wyznaczamy odległość dołów i przystępujemy do wyrzucania ziemi. Przyjmujemy odległość dołów dla jabłoni i gruszy w odstępach 8 — 10 m — czereśnie sadzimy w górnym położeniu — aby nie zaciemniały sadu lub po brzegach. Wiśnie i śliwy — jako krócej żyjące — sadzimy pomiędzy jabłonią i gruszą, lub wyznaczamy im osobne miejsce. Wówczas gdy sadzimy je między jabłonią i gruszą, odstępów dajemy co 12 m.

Kopujemy doły w ziemi dobrej 1 m 20 cm szerokości i jakie 60 cm głębokości. W ziemi lichej, twardej, szerokość 80 do 90 cm. Dla śliw i wisien mogą być doły płytsze. Wybieramy ziemię z dołów, rzucając wierzchnią na osobną kupę — zaś ziemię z pod spodu gorszą, jałową osobno, aby się one nie mieszały. Gdy przyjdzie nam z wiosną sadzić zadołowane jesienią drzewko — na dół do jam rzucając wierzchnią, urodzajniejszą, zaś na wierzch dajemy ziemię spodnią jałową, którą można użyźnić. Najracjonalniej dla przyszłości sadu, byłoby jamy zostawić na zimę nie zasypiane, aby ziemia skruszała i przemarzała.

C. d. n.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszcz. w Sokalu

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego.

UDZIELA POŻYCZEK WEKSLOWYCH, PRZYJMUJE WEKSLE DO INKASA oraz ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

LOKAL KASY MIEŚCI SIĘ W B. BUDYNKU SĄDU GRODZK., Z WEJŚCIEM OD STRONY BAZARU MIEJSK.